

Nigdy nie kupuj używanego auta „na Niemca” - ruszyła kampania informacyjna

data aktualizacji: 2017.03.24



Ocenia się, że rocznie nawet kilkaset tysięcy aut sprowadzonych do Polski ma sfałszowaną umowę zakupu i jest sprzedanych na umowy „in blanco” czyli popularnie „na Niemca”.

Na czym polega sprzedaż samochodów używanych z umową „na Niemca”? Nierzetelni handlarze (najczęściej nie prowadzący oficjalnej działalności gospodarczej) kupują samochód za granicą (najczęściej właśnie w Niemczech) i od sprzedającego - osoby prywatnej bądź firmy - pośrednika otrzymują fakturę lub umowę zakupu wystawioną na siebie. Następnie, by uniknąć płacenia podatków, nie rejestrując auta, szukają w Polsce nabywcy, któremu odsprzedają auto na podstawie umowy „in blanco”, fałszując informacje o transakcji, bo w umowie widnieje, że sprzedawcą jest mityczny „Niemiec”, a umowa została zawarta poza granicami Polski. Oczywiście w zdecydowanej większości przypadków dane i podpisy „Niemca” na umowie są sfałszowane...

Dlaczego klienci zgadzają się na takie fałszerstwo? Bo oszczędzają kilkaset złotych opłaty akcyzowej na zaniżonej wartości pojazdu i nie płacą 2 proc. podatku od czynności cywilnoprawnych. Ale ryzykują o wiele, wiele więcej.

Po pierwsze: kupując samochód z umową „na Niemca” pozbawiają się uprawnień z rękojmi z powodu wad samochodu

Przy sprzedaży każdego towaru, w przypadku ujawnienia się jego wad w ciągu dwóch lat od zakupu, kupującemu przysługują uprawnienia z tytułu rękojmi. Zasadą jest, że roszczenia z tytułu rękojmi kieruje się bezpośrednio do sprzedawcy rzeczy. W przypadku, gdy auto zostało zakupione z umową „in blanco” z formalnego punktu widzenia jego sprzedawcą jest nieistniejący „Niemiec” i to do niego powinny być skierowane reklamacje. Jednak, jako że sprzedawca podany w umowie jest fikcyjny, klient nie ma możliwości ubiegania się o rekompensatę z powodu wad samochodu.

Po drugie: kupując samochód z umową „na Niemca” kupujący może nie otrzymać od ubezpieczyciela odszkodowania w przypadku, gdy auto zostanie skradzione lub uszkodzone

Zgodnie z ogromną większością Ogólnych Warunków Ubezpieczenia w przypadku ubezpieczeń AC, ażeby być ubezpieczonym trzeba być właścicielem pojazdu. Niestety fakt ten jest sprawdzany przez ubezpieczycieli dopiero po zaistnieniu kradzieży lub wypadku, a trzeba wiedzieć, że większość ubezpieczycieli, jako globalne firmy, ma dostęp do danych właścicielskich pojazdów za granicą. Jeżeli ubezpieczyciel ustali, że osoba widniejąca na umowie nie istnieje i pojazd został nabyty na sfałszowaną umowę to najczęściej odmówi zapłaty odszkodowania, ponieważ – według niego – prawo własności nie przeszło na osobę ubezpieczoną i nie jest ona uprawniona do jego otrzymania.

Po trzecie: kupując samochód z umową „na Niemca” i płacąc od niego akcyzę kupujący składa fałszywą deklarację podatkową

Samochód przywieziony z umową „na Niemca” potrafi czekać na nabywcę w Polsce nawet kilkanaście miesięcy. Zgodnie z ustawą o podatku akcyzowym, właściciel samochodu jest zobowiązany, po dokonaniu jego przemieszczenia na terytorium kraju, w terminie 30 dni bez wezwania organu podatkowego, dokonać obliczenia i zapłaty na rachunek właściwej izby celnej podatku akcyzowego. Dla większości kupowanych przez polskiego klienta aut z umową „na Niemca” termin ten już dawno upłynął, a podawana w deklaracji podatku akcyzowego data jest nieprawdziwa, co oznacza, że składając taką deklarację i dokonując zapłaty podatku, po pierwsze po terminie, po drugie za rzeczywiście zobowiązanego (czyli tego kto auto przywiózł) kupujący popełnia przestępstwo karnoskarbowe. Dodatkowo, kara za niezapłacenie akcyzy w terminie może wynieść nawet do 30 tys. zł.

Po czwarte: kupując samochód z umową „na Niemca” kupujący pomaga oszustom unikać zapłaty podatku VAT, albo sam unika zapłaty 2 proc. podatku PCC

Umowa „na Niemca” jest nie tylko sposobem na „skredytowanie” i odłożenie w czasie zapłaty podatku akcyzowego, do czego zobowiązany jest handlarz, który wwozi auta na teren Polski. Jest to także sposób na uniknięcie zapłaty podatku VAT, jaki należny jest od każdej sprzedaży. Umowa „na Niemca” wskazuje bowiem, że formalnym sprzedawcą jest osoba zagraniczna, a handlarz w ogóle w tej transakcji nie uczestniczył. W związku z tym, rzeczywisty sprzedawca w ogóle takiej transakcji nie wykazuje i omija podatek VAT. W przypadku gdy sprzedawca nie jest przedsiębiorcą dochodzi natomiast do ominięcia zapłaty podatku od czynności cywilnoprawnych. Jako że transakcja według sfałszowanej umowy odbyła się poza granicami Polski, kupujący nie płaci od niej należnego podatku od czynności cywilnoprawnych czym popełnia przestępstwo karnoskarbowe.

Po piąte: kupując samochód z umową „na Niemca” kupujący tworzy podrobiony dokument, za co grozi nawet 5 lat więzienia

Podpisując umowę, na której widnieje podpis nieprawdziwej osoby, kupujący bierze udział w łamaniu prawa poprzez podrabianie dokumentu i używanie takiego dokumentu jako autentycznego, jeżeli wie że widniejący na nim sprzedawca nie istnieje (czasami handlarze specjalnie się z tym nie kryją). Zgodnie z art. 270 § 1 KK takie działania zagrożone są karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo, działania polegające na wypełnianiu blankietu, opatrzonego cudzym podpisem, niezgodnie z wolą podpisanego i na jego szkodę albo na używaniu takiego blankietu (art. 270 § 2 KK) zagrożone są karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2.

Czy dla dobra handlarza warto ryzykować aż tyle?

Informacje na temat akcji informacyjnej znajdują się na stronie: www.nienaniemca.pl

Źródło: